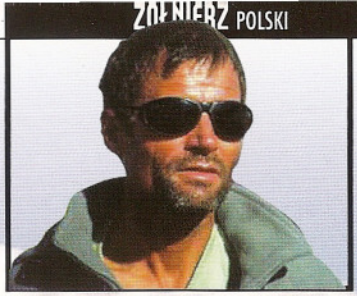

CHCESZ ZDOBYĆ MOUNT EVEREST LUB DHAULAGIRI, CHOCIAŻ NIGDY NIE BYŁEŚ NAWET NA GIEWONCIE? JEŻELI MASZ NIEZŁĄ KONDYCJĘ I KILKANAŚCIE TYSIĘCY DOLARÓW, MOŻESZ PRZEŻYĆ EKSCYTUJĄCĄ PRZYGODĘ. NA NAJWYŻSZE SZCZYTY WPROWADZI CIĘ „NAPAŁ", CZYLI RYSZARD PAWŁOWSKI, JEDNA Z GWIAZD ŚWIATOWEGO HIMALAIZMU.

Mount Everest za 30 000 $

Za tę cenę gwarantuję wszystko: przelot, ubezpieczenie, jedzenie, spanie. *Klient musi się tylko stosować do moich poleceń. Jeśli to zrobi, ma wielkie szanse na przygodę życia. Nawet porę roku dobieram tak, by pogoda była stabilna i dobra* - zachęca Ryszard Pawłowski, jedna z gwiazd światowego himalaizmu. Ma prawie 53 lata, wspina się od 1970 r. Większość jego kolegów z branży jest już na górskich emeryturach. Ale nie on, znany w środowisku jako „Napał"!

- Z tym że nie jestem już takim wyczynowcem. Kiedyś 10 miesięcy w roku spędzałem w górach. Byłem na przynajmniej 100 wyprawach. Każda trwała miesiąc lub dwa. Rekordowo robiliśmy po sześć wypraw w roku. Ale już dawno się przestawiłem. Nie muszę być najlepszy. Teraz satysfakcję daje mi wprowadzanie innych, by oni poczuli klimat gór - opowiada himalaista.

10 RAZY PO 8 TYSIĘCY

Wspinał się w różnych górach, zdobył dziesięć ośmiotysięczników. Trzy razy był na Mount Everescie. Zdobył K2, Lhotse, Nanga Parbat, Broad Peak, Gasherbrum I, Gasherbrum II, Annapurnę I, Cho-Oyu, Shisha Pangmę. 13 razy zaliczył Ama Dablam, 10 razy Aconcaguę, 8 razy McKinley (6 194 m), najwyższy szczyt Ameryki Północnej. Za każdym razem wprowadzał tam innych.

Jego sposób zarobkowania budzi emocje w środowisku wspinaczkowym. Czy wypada prowadzić taki biznes himalaiście? - pytają niektórzy. *- Klimek Bachleda za pieniądze prowadził turystów w Tatry. Przewodnicy alpejscy już przed dwustu laty pobierali opłaty za prowadzenie w góry. O takich ludziach uczy się każdy przychodzący na kurs wspinaczki. I nikt nie mówi, że to było niemoralne. Co więcej, Klimek Bachleda jest symbolem taterników i ratowników górskich... Jakiś czas temu zrezygnowałem z kopalni, gdzie pracowałem jako inżynier elektryk. Jestem instruktorem alpinizmu, przewodnikiem wysokogórskim, mam wszelkie*

Fot. Reuters/Sylwester Bizacki/Forum (2), archiwum R. Pawłowskiego (2)

INFO

Informacje o wyprawach z Ryszardem Pawłowskim otrzymasz pod numerami telefonu:
- 0 693 43 19 82,
- (0 22) 826 99 69,
- (0 32) 204 71 37

lub znajdziesz na stronie internetowej: www.patagonia.alpinizm.pl

Wanda Rutkiewicz, czyli najsłynniejsi polscy wspinacze.

- Na jednym człowieku wprowadzonym na południowoamerykański szczyt mogę zarobić jakieś 500 dolarów. Jeżeli znajdę czterech chętnych, wychodzę na zero, bo oni pokrywają koszty mojego pobytu. Przy sześciu uczestnikach zarabiam tysiąc dolarów. Nie zawsze da się z tego wyżyć. Zarabiam więc, wydając kalendarze z widokami gór, piszę książki, robię filmy, urządzam prelekcje - opowiada Ryszard Pawłowski.

W ciągu ponad 30 lat w górach nie raz ocierał się o śmierć, łamał kości, odmrażał ręce i nogi. W 1999 r., po zejściu z Mount Everestu jeden z jego towarzyszy się nie obudził, drugi miał potężne odmrożenia. Amputowano mu wszystkie palce u rąk i nóg. Czy na takie niebezpieczeństwo można narażać klientów?

- W interesie lidera leży wprowadzenie jak największej liczby uczestników, bo to dobra reklama dla firmy. Drogi są bardzo łatwe, bezpieczne. Nawet trudno sobie wyobrazić sytuację, w której mogłoby się coś stać. Tam chodzi się

Nazwisko ułatwia zdobywanie klientów.

Dlatego z polskim himalaistą jeżdżą ludzie z całego świata: Nowozelandczycy, Brytyjczycy, Amerykanie, Chińczycy z Hongkongu.

uprawnienia do prowadzenia wypraw. Zarejestrowałem agencję górską, jej filia funkcjonuje w Stanach Zjednoczonych - Ryszard Pawłowski argumentuje, że podobnie robili Andrzej Zawada, Jerzy Kukuczka, Krzysztof Wielicki, *dla widoków i przyjemności. Typowe trudności mogę porównać do tatrzańskiej trasy z Pięciu Stawów do Doliny Gąsienicowej. Ale na niektórych wyjazdach trzeba umieć chodzić w rakach lub używać przyrządów asekuracyjnych* - przekonuje himalaista. Dlatego z kandydatem na uczestnika przeprowadza szczerą rozmowę. Pyta klienta o kondycję fizyczną, czy chodził po górach w śniegu, używał raków, liny, jaką ma kurtkę i śpiwór. - *Niekiedy wystarczy anilanowy, niekiedy musi być puchowy. Proponuję mu coś, z czym da sobie radę, np. trekking pod K2, bo tam nie trzeba specjalistycznych umiejętności, choć to już 5,5 tys. m nad poziomem morza* - wyjaśnia Ryszard Pawłowski.

KOMERCYJNE NAZWISKO

Nazwisko ułatwia zdobywanie klientów. Dlatego z polskim himalaistą jeżdżą ludzie z całego świata: Nowozelandczycy, Brytyjczycy, Amerykanie, Chińczycy z Hongkongu. Nie bez znaczenia są też ceny. Zachodnie agencje są droższe. *- Trzy tysiące dolarów stanowi miesięczny zarobek typowego Amerykanina. Ale mam też sporo Polaków, którzy na urlopie mogą wydać parę tysięcy dolarów. Systematycznie jeździ ze mną szef dużego polskiego koncernu produkującego soki owocowe* - mówi wspinacz. Na wyprawę może pojechać ktoś, kto jeszcze nie był nawet w Tatrach. Uczestnik musi jednak mieć świadomość, że nie wybiera się na wczasy w ośrodku wypoczynkowym. Każdy sam nosi plecak. Dzięki temu łatwiej się aklimatyzuje. Żeby jednak miał szansę wytrzymać trudy marszu z plecakiem w rozrzedzonym powietrzu, musi poćwiczyć. Przewodnik zaleca przynajmniej codzienne, kilkunastokilometrowe biegi. Co ma natomiast zrobić człowiek, który nie ma

KOSZTOWNA ZABAWA

Ryszard Pawłowski, „Napał", jeden z najlepszych na świecie himalaistów, za 7 tys. dolarów wprowadzi cię na Dhaulagiri, szczyt o wysokości 8 167 metrów, położony w Nepalu. Tyle samo zapłacisz za zdobycie Gasherbruma II (8 035 m). O 300 dolarów więcej, za Cho-Oyu (8 201 m) lub Shisha Pangmy (8 013 m). Wejście na najwyższy szczyt ziemi, Mount Everest (8 848 m), kosztuje aż 30 tys. dolarów. O wiele tańszy trekking pod ten szczyt - 2,5 tys. dolarów. Za prześliczny, nepalski Ama Dablam (6 856 m) zapłacimy 4 tysiące. A położona w Argentynie Aconcagua (6 962 m) to już prawdziwa okazja. Wyprawa na nią to wydatek „zaledwie" 2,9 tys. dolarów.

Mount Everest za 30 000 $

Co masz zrobić, jeśli Ci brakuje kilku tysięcy dolarów na wyjazd?

Jeśli chcesz się wspinać, przyjdź do klubu wysokogórskiego. Tam trafisz na profesjonalistów, którzy wpoją Ci podstawowe zasady, zabiorą na kurs tatrzański. Potem przyjdzie czas na coś samodzielnego: Alpy lub Kaukaz.

NIE TYLKO SZCZYTY

W czasie ostatniej wyprawy na Ama Dablam, przygody uczestników nie skończyły się po zejściu ze szczytu. *- Na górze byłem już po raz trzynasty. Obiecałem sobie, że przy okazji spłyniemy górską rzeką Bhote Koshi. Rafting trwał dwa dni, a emocji było sporo* - wspomina Ryszard Pawłowski. Jednak adrenalina poszła najwyżej, gdy na granicy nepalsko-tybetańskiej, na bungee skoczył z mostu nad Bhote Koshi. - *To jedna z największych przepaści na świecie. Na bungee leci się 160 metrów. Niezapomniane przeżycie!* - himalaista dzieli się emocjami.

kilku tysięcy dolarów na wyjazd? - *Jeśli chciałby się wspinać, musi przyjść do klubu wysokogórskiego. Tam trafi na profesjonalistów, którzy wpoją mu podstawowe zasady, zabiorą na kurs tatrzański. Potem przyjdzie czas na coś samodzielnego: Alpy lub Kaukaz* - zachęca himalaista.

TATRY I BESKIDY

Przekonuje też, że wcale nie potrzeba wielkich gór, żeby przeżywać wielkie przygody. Ponieważ mieszka w Katowicach, z rodziną często wyjeżdża w pobliskie Beskidy. Można go też spotkać w Tatrach. W tym roku chce się tam wspinać z 19-letnim synem, Marcinem. - *Wielu ludziom zdobycie Giewontu daje tyle samo wrażeń i satysfakcji, co mnie wejście na Mount Everest. Doznania z Himalajów wcale nie są większe niż z Rysów czy Babiej Góry* - nieco zaskakująco kończy zdobywca dziesięciu ośmiotysięczników. ■

JAROSŁAW RYBAK

Co zabrać na wyprawę?

Każdy uczestnik dostaje spis sprzętu, który powinien mieć w górach.

Oto wykaz przedmiotów potrzebnych do wejścia na Aconcagué (6 962 m), najwyższy szczyt obu Ameryk: Puchowe: śpiwór, kurtka i botki, wór transportowy o pojemności 80-100 l, plecak (60-80 l) i plecak podręczny (20-30 l), buty plastikowe i trekkingowe, rękawice: ciepłe (łapawice), z polaru lub windstoppera i cienkie (przeciwsłoneczne), bluza i spodnie z polaru lub windstoppera, komplet przeciwwiatrowy, termos, butelka na napoje, raki, kijki narciarskie, czapki: ciepła i przeciwsłoneczna, okulary przeciwsłoneczne, ochraniacze przeciwśniegowe, gogle narciarskie, 2 szt. bielizny oddychającej , 2 szt. termorestu lub karimaty, krem lub pomadka z filtrem UV, kubek, łyżka, miska, latarka-czołówka, zapasowe baterie, aparat fotograficzny, walkman, ulubiona maskotka.

Fot. archiwum R. Pawłowskiego, A. Rawski